

Informatyk spoza systemu

Jeszcze w XIII kadencji PTI uruchomiliśmy debatę pod hasłem „Kim jest współczesny informatyk”, uwieńczoną dyskusją podczas obchodów 70-lecia informatyki polskiej i podsumowaną w specjalnej publikacji. Sprawa tożsamości zawodowej w naszym środowisku jest tematem żywym, a dla niektórych – także emocjonalnym. Potwierdziła to choćby dyskusja wokół propozycji starań o umieszczenie zawodu informatyka w Klasyfikacji Zawodów i Specjalności czy wymiana zdań podczas ostatniego walnego zgromadzenia naszego Towarzystwa. Nie przepadam za wiecową dyskusją, ale dla mnie ten temat jest także ważny.

Preferuję jednak spokojną dyskusję, a jest o czym rozmawiać. W przyjętym przez Komisję Europejską dokumencie, pod którym podpisały się wszystkie kraje członkowskie, „Droga ku cyfrowej dekadzie 2030” zostało zapisane zobowiązanie, że do końca tej dekady w UE będzie aktywnych ok. 20 mln specjalistów ICT (nie wchodzę w dyskusję definicyjną tego specjalisty). Oznacza to mniej więcej, że w Polsce powinno ich być ok. 1,3 mln. Dziś według wielu badań jest ich ok. 540 tys. Podwojenie tej liczby, na pierwszy rzut oka, nie wydaje się realistyczne.

Proponuję jednak spojrzeć na to wyzwanie bardziej optymistycznie i kreatywnie. 100 mln użytkowników programu ChatGPT w ciągu zaledwie dwóch miesięcy rodzi pytanie, czy np. analitycy danych korzystający twórczo z tego i kolejnych podobnych narzędzi nie wpisują się do grupy „specjalista ICT”? Włączenie ich bardzo poszerza obszar kształcenia formalnego tych nowych specjalistów ICT. Dochodzą do niego niektóre kierunki ekonomiczne, medyczne, prawnicze czy rolnicze. Jest to zgodne z rozlewającym się zasięgiem technologii cyfrowej i postępującym procesem odchodzenia od pojęcia zawodu na rzecz ról zawodowych.

” *Najważniejszym i najciekawszym zagadnieniem jest dzisiaj „informatyk spoza systemu”. Spoza systemu edukacji formalnej, spoza sformalizowanej kwalifikacji zawodowej.*



Włodzimierz Marciński

informatyk, który przeszedł drogę od twórcy systemów teleinformatycznych poprzez zagadnienia polityki informatycznej państwa do propagowania wiedzy, świadomości oraz kompetencji cyfrowych w Polsce. Pełnił m.in. funkcje negocjatora członkostwa Polski w UE, podsekretarza stanu w MNil, pełnomocnika ministra ds. rozwoju kompetencji cyfrowych w administracji, Lidera Cyfryzacji w Polsce, prezesa PTI. Członek Komitetu Informatyki PAN.

Osób takich spotykamy wiele i dziś to one stanowią o prawdziwym potencjale polskiego sektora cyfrowego. Kogo mam na myśli?

Studenci kierunków informatycznych nagminnie nie kończą studiów, w ich trakcie pracują, zdobywając praktyczne umiejętności przy zlecanych im zadaniach, projektach,

programach. Uczą się najczęściej samodzielnie, na podstawie dostępnych w sieci kursów, od kolegów lub zwyczajnie podglądając innych. Uczelnia nie kształci na przykładach, a praktycznie dopiero przetarcie się w praktyce daje prawdziwą szkołę. Wykonanie jakiegoś zadania, zobaczenie jego efektu oraz stojącego za tym wynagrodzenia tworzy prawdziwy bodziec do nauki, ale nauki tego, co jest potrzebne tu i teraz. Jest wyzwanie, to się tego podejmuję, uczę się z marszu, jestem wśród kolegów, współpracujemy, rywalizujemy. Obserwujemy swoje otoczenie, nie przywiązujemy się do pracodawcy, sami zakładamy startupy, niektórym się udaje i to nakręca wyobraźnię. Po co studiować (no może, bo rodzicom na tym zależy).

” *Taka łatwość zdobywania konkretnych umiejętności bez edukacji formalnej jest fenomenem świata cyfrowego.*

Nie sprowadzamy jednak sprawy do absurdu twierdząc, że nie warto studiować. Warto. Pamiętajmy, że są zagadnienia i to kluczowe dla rozwoju świata cyfrowego, w których wiedza teoretyczna, naukowa jest niezbędną. ChatGPT nie powstałby bez tej wiedzy, a kapsuła dokująca nie połączyłaby się ze statkiem SpaceX. Cieszymy się, że w obu tych przykładach aktywną rolę odgrywali wybitni polscy algorytmicy.

Dziś jednak każdy, kto jest zainteresowany, ma w zasięgu ręki narzędzia do bardzo profesjonalnych realizacji. Nauka, porady i kontakty są w sieci, pieniądze trafiają na konto. Cyfrowy rynek w coraz większym zakresie wzbogacają osoby na pozór z innej bajki. To ekonomiści, graficy, prawnicy, humaniści. W tworzonych systemach jest wiele ról, narzędzia, jakimi się trzeba posługiwać, stają się prostsze, a świadomość, wyobraźnia i inicjatywność w kreowaniu nowych rozwiązań zależy od własnych predyspozycji. Na cyfrowym rynku pracy bardziej liczy się dziś to, co potrafisz, co zrobiłeś, jaki masz certyfikat niż to, jakie studia kończyłeś. Liczą się rekomendacje znajomych, krótkie zadanie testowe, a przede wszystkim przejście testu praktycznego.

Dwa coraz słabiej się przenikające światy to: edukacja formalna i nauka samodzielna lub inspirowana zadaniami. Który z nich wygra? Czy jest mimo wszystko możliwość na ich zbliżenie? To właśnie tematy do dyskusji.

W ostatnim czasie rozmawiałem kilkakrotnie z osobami z CD Projektu. Żadna z nich nie deklarowała, że czuje się informatykiem. Uznawali się za kreatorów rozwiązań, grafików, animatorów, projektantów, analityków, twórców i jeszcze kilku wymyślnych specjalistów. Informatyk jako taki kojarzył im się z osobą od wtykania kabli do komputera czy naprawiania drukarek. To pojęcie, niestety, się pauperyzuje.

Uczestniczyłem także, całkiem niedawno, w spotkaniu firm branży internetowych reklamodawców. Prawie 1000 uczestników. Dla nich wszystkich podstawowe narzędzia pracy to atrybuty świata cyfrowego. Cała branża reklamodawców już się ucyfrowiła. Na moje pytanie, ilu spośród obecnych to osoby z branży cyfrowej, organizator tego wydarzenia odpowiedział: wszyscy. A na pytanie, ilu posiada jakieś wykształcenie formalne, odpowiedział: niewielu. Zrobiłem eksperyment i podszedłem losowo do kilkunastu osób. Zapytałem o ich wykształcenie i znajomość cyfrowych narzędzi. Prawie nikt nie pochwalił się studiami kierunkowymi, chyba większość nie miała studiów, ale umiejętność posługiwania się wyszukanyymi narzędziami graficznymi, tworzeniem oprogramowania, potwierdzali prawie wszyscy. W zdecydowanej większości uczyli się samodzielnie lub w firmie czy grupie, realizując jakieś zadanie.

Rozmawiając o dzisiejszej informatyce, informatykach, zawodach cyfrowych, nie możemy nie widzieć nowego zjawiska, jakim jest samodzielna nauka, poza jakimkolwiek formalnym systemem edukacyjnym oraz wypiętrzanie się specjalności i zawodów poza jakimkolwiek formalnym opisem rynku pracy.

” *Tendencja ta jest na fali wznoszącej. Nie jest ona do jakiegokolwiek uregulowania i nie powinno się nawet na nią wpływać. Warto obserwować i wyciągać wnioski.*



Publikacja PTI (2018 r.), będąca pokłosiem dyskusji środowiskowej w PTI, była próbą zasygnalizowania oczekiwań środowiska informatyków wobec otoczenia zawodowego, edukacyjnego, społecznego – ale także wobec siebie samych. Dokument, zwracający uwagę na znaczenie zawodu informatyka, został skierowany do wszystkich, którym bliskie jest nowoczesne państwo polskie. Niewiele stracił na swojej aktualności https://portal.pti.org.pl/wp-content/uploads/2023/02/Dokument-refleksyjny_elektron.pdf